

Ooo! wypływa spod powieki oceanu, tego obojętnego wahadła, pośród refleksów na powierzchni. Spadająca gwiazda, zgięta w łuk, której cień wędruje tylko po to, co wydaje się lśniące. Między przeszłością a przeszłością i horyzontem wylania się wśród fal jako samotna planeta, odgarnia włosy, rozgląda się, odczytuje.

Jest niebieska.

Piękny dzień, pełen słońca. Anonimowy tłum na skrawku bezmiaru oblizuje się, oddycha, bełkocze. Takie same, mniejsze lub większe kształty śmierci, porozrzucane po globie. Wspomnienia, myśli, fachowe porady. Coś wiecznie nieokreślonego każe mi w tym uczestniczyć. Współgrać. Wypełniać. Bez możliwości wejścia, wyjścia. Jedynie przyciąganie. I zero telefonów.

Piękny dzień, chyba czwartek, to samo słońce.

Ooo! weszła na wschodzie i tanecznym krokiem jaszczurki ruszyła przed siebie. Towarzyszył jej szum, do którego pewnie nasikała w tajemnicy przed światem. Kiedy się zapytam, ominie mnie w myślach. Nieuniknione. Jak przyptyw. W końcu staje nade mną w rozkroku i z zawadiackim uśmieszkiem obdarowuje kilkoma zimnymi kroplami. Rzuca się obok. Na piasek.

- Chcę mieć dzidziusia... - oświadcza.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Josef Hosek, dodano 11.04.2016 18:03

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.